GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 56. — W Poniedziałek dnia 7. Marca 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 3. Marca.

N. Pan raczył drugiego Generalnego Superintendenta prowincyi Brandenburskiéj, Rzeczywistego Nadradzcę Konsystorza i Proboszcza Dr. Ross, mianować Generalnym Superintendentem prowincyi Nadreńskich i Westfalii, jako też Biskupem ewanielickim i patent jego własnoręcznie podpisać.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 1. Marca.

Najjaśniejszy Pan postanowieniem swem z dn. 20. Stycznia (1. Lutego) r. b. mianować raczył, stosownie do art. 1go postanowienia z dnia 10. (22.) Grudnia 1832, obejmującego organizacyą Rady Stanu, JW. Generał-Adjutanta Pankratiew, Członka Rady Stanu i Rady Administracyjnéj, Prezydującym w Radzie Stanu, na przypadek wydarzyć się mającéj w ciągu pierwszego półrocza b. r. nieobecności Namiestnika Królestwa.

Jego Królewiczowska Mość Xiążę Adam Wirtemberski, Generał-Adjutant, przybył do Warszawy; wrócił oraz z Petersburga do tutejszéj stolicy JW. Generał-Porucznik Gołowin, Dyrektor Główny Prezydujący w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego.

W dniu 26. z. m. przeniósł się do wieczności JW. Kajetan Kozłowski b. Deputowany, oraz b. Mecenas przy Sądzie Najwyższéj Instancyi.

Wolne miasto Krakow.

Z Krakowa, dnia 27. Lutego.

Wczoraj dało obywatelstwo tutejsze Generałowi Kaufman von Trauensteinburg, dowódzcy wojsk zajmujących w imieniu trzech opiekuńczych dworów kraj miasta Krakowa, i całemu korpusowi oficerów tych wojsk suty obiad, na którym wniesiono toast na zdrowie dowódzcy, który poleconéj sobie missyi z taką dopełnił ludzkością i umiarkowaniem. Generał wniósł z swojéj strony toast na pomyślność miasta Krakowa i Senatu rządzącego, wynurzając przytém życzenie, aby wojska, które obecnie Kraków zajęły, za prawdziwych przyjaciół poczytywano.

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Lutego.

Regulamin służbowy wojska określa także między innemi honory wojskowe, jakie Królowi i Królewskiéj rodzinie okazywać należy.

Jeżeli Król wzdłuż szeregu wojska przejeżdża, uderzają w wszystkie bębny, piechota prezentuje broń i zniżają chorągwie. Ponieważ zaś Xiążę Orleański dostrzegł w czasie ostatniego przeglądu wojska, że dowódzcy regimentów czynili mu te same honory, chociaż ma tylko stopień Generał-Porucznika, przeto ostatnią razą wydając hasło oświadczył zarazem, że w przyszłości tych tylko żąda honorów, jakie się jego stopniowi wojskowemu należą.

Doktor Lelut umieścić kazał w pismach publicznych wypadek z badania czaszki Fieschiego, przez co nauka Galla o czaszkach na nowo znaczny uszczerbek poniosła. Obwód czaszki, mówi Pan Lelut, wynosił 20 cali 10 linii, nie przechodził przeto zwyczajnéj wielkości; w zewnętrznym kształcie swoim nie różniła się czaszka jego od czaszek, po których zwykle moralnego człowieka chcą poznawać. Była on nieco podługowata i przy skroniu nieco spłaszczona; od czoła do tylnéj części głowy wynosiła w przecięciu 7 cali 3 linie, a od jednego skronia do drugiego 5 cali, 5 do 6 linii. U Fieschiego, który przez cały ciąg życia swego w wojnie zabijał, który się nigdy z puginałem swoim nie rozstawał, który nareszcie jednym tylko zamachem 40 osób częścią zabił, częścią ranił, nie znajdował się najmniejszy ślad organu dowodzącego chęci niszczenia. Podobnież nie miał organów chytrości i mądrości, aczkolwiek straszliwą zbrodnią, która go na rusztowanie zaprowadziła, o wiele pierw był rozważył. Natomiast posiadał organy dobroduszności i teozofii. Napuszony Fieschi nie miał organów dumy i próżności, tylko w małéj ilości organ tęgości charakteru. Również zbywało mu na organie odwagi, aczkolwiek ją bezsprzecznie posiadał. Z tego może czytelnik wnosić, na jaką wiarę w ogólności zasługuje nauka o czaszkach.

Wczoraj wieczorem był niezmierny natłok w Kawiarni la Renaissance na placu giełdowym, tak że dwóch żołnierzy i jednego gwardzistę municypalnego trzeba było na warcie przy drzwiach ustawić, dla utrzymania ciekawego mnóstwa na wodzy. Każdy chciał widzieć Ninę Lassave, która, już i tak w głębokim pogrążona smutku, musiała jeszcze najgorsze wyrzuty znosić. Jeden z gości zapytał jéj się bez ogródki, jak śmie pokazywać się tak jawnie publiczności w cztery dni po straceniu Fieschiego. Młoda ta dziewczyna niemal nie zemdlała, i na pół godziny wyrwać ją musiano z okropnego położenia, którego już dłużéj znieść nie mogła. Gdy późniéj znowu na swojém zasiadła miejscu, zaklinała obecnych, aby jéj dali pokój, i żeby jéj już i tak smutnego losu przez urąganie się jeszcze bardziéj nieznośnym nie czynili.

Z dnia 25. Lutego.

Onegdaj wydarzyła się zabawna scena w Izbie Sądu karnego. Zjawił się znowu Ludwik XVII. Ma lat około 50, włos zsiwiały i wąsy. Jest nim Pan Naundorff, mieniący się być Karólem Ludwikiem, Xięciem Normandie, synem Ludwika XVI. i Maryi Antoinette. Zaskarżył go niejakiś Thomas, oświadczając, że rzeczony pretendent mu polecił rozgłoszenie i popieranie roszczeń swoich w dziennikach, dawszy mu za to 17 do 20,000 fr.; zaś koszta przez niego (Thomas) poniesione wynosiły 30,000 frank., żąda więc od pretendenta jeszcze 10,000 fr. Wszakże Pan Thomas nie może twierdzeń swoich dowieść, a świadkowie przeciwnie twierdzą, iż onto właśnie oszukańcem, bo otrzymane pieniądze przehulał przejeżdżając się w kabryolecie, a o dziennikach zapomniał. Thomas: „Kabryolecik kupił oto pierwszy Minister J. K. M. Ludwika XVII.! — Na to odrzekł Pan Naundorff (nie umiejący po francuzku): „Nicht, nicht! ce être faux. La capriolet avare été ageté par moussier Thomas.“ (Śmiech.) — Sąd uznał Pana Naundorff za niewinnego a skazał Pana Thomas na koszta processu. — Po obwieszczeniu wyroku tego otoczyło wiele dam (które rzeczywiście przekonane, że Pan Naundorff Xięciem Normandie) rzeczonego Pana i ucałowały z uszanowaniem rękę jego.

Natłok ciekawych gości w kawiarni de la Renaissance zwiększa się. Onegdaj, kiedy Nina Lassave miejsce swoje jako Demoiselle de comptoir po raz pierwszy zajęła, kazał sobie właściciel płacić po 60 centymów za bilet do wnijścia, który przy bufecie przyjmowano w miejsce zapłaty. Wczoraj podwyższył cenę tę na 1 fr. a dzisiaj każdy chcący widzieć Pannę Ninę płacić musi 2 fr. Właściciel téj kawiarni miał wczoraj czystego dochodu 5000 fr. Chciał więc dzisiaj tę pannę nająć na kwartał za gażę 1000 fr. na miesiąc, ale wyprzedził go Anglik jeden, który jéj 30,000 fr ofiarował, jeśliby chciała przez 6 tygodni pokazywać się w Londynie. Połowę téj summy chce natychmiast złożyć u Notaryusza, a drugą połowę w Anglii jéj wypłacić.

Z dnia 26. Lutego.

Na nowościach politycznych zbywa zupełnie. Zaczynają się obawiać o wyprawę do Tremezenu, kiedy prawie od 6 tygodni na wiadomościach ztamtąd zbywa a nawet nadesłane (u wczoraj depesze z Algieru o wyprawie téj wcale nie wspominają.

Anglia.

Z Londynu, dnia 26. Lutego.

Zadziwiającą to rzeczą, że właśnie główny organ Torysów, Standard, najzapalczywiéj na Rossyą powstaje, podczas kiedy organ ministeryalny Palmerstona, Morning-Chronicle, tylko uważa, że traktat z Unkiar-Skelessi nieważny i że Lord Durham wszystkie trudności usunie. Drugi organ ministeryalny, Kuryer, jeszcze bardziéj umiarkowanie w tym przedmiocie się tłómaczy, twierdząc, że Lord Stuart okropnie przesadzał, i że Anglicy nie są takimi Donkiszotami politycznémi, aby się mieszać w sprawy, które kraju samego się nie dotyczą. Zdaniem jego obelgi na Rossyą miotane tych tylko hańbią, którzy je miotają. Jeśli związek celny Niemiec dziełem Rossyi, tedy Rossya coś wielkiego dokazała; ale Rossya tyle zapewne w tym ma udziału, jak Lord Stuart.

W wczorajszym Kuryerze czytamy obszerne i ciekawe pismo pewnego Rossyanina, broniącego ojczyzny swojéj przeciw pociskom miotanym teraz w Anglii na rząd rossyjski. Oświadcza w niém, iż, jeśliby Rossya istotnie tak chciwą była zdobyczy, jak w Anglii twierdzą, mogłaby w skutek pobratymstwa swego z wszystkiémi zewnątrz jéj granic mieszkającémi pokoleniami Słowian nierównie większéj dostąpić potęgi, stanąwszy na czele wszystkich Słowian. (*Gaz. Vossa.*)

W Portsmouth gorliwie pracują około uzbrajania okrętów liniowych „Bellerophon“ i „Vanguard“ o 74ch działach, nie mianowano wszelako dotychczas dowódzców; wiadomość o uzbrojeniu okrętu „Britania“ o 120 działach, była bezzasadną.

Hiszpania.

O ostatnich działaniach wojennych Krystynów i legionu angielskiego zawiera Kuryer angielski co następuje: Zapewniano nas, że wyżsi oficerowie legionu angielskiego nie wątpią bynajmniéj o tém, iż gdyby Cordova był się daléj posunął, dostawszy się na wzgórza, i gdyby był Esparterze i Evansowi pozwolił wykonać ruch ku Onacie, skutek oręża byłby nader pomyślny, a nawet zupełny. Ale jakikolwiek mógł mieć Cordova powód do swego postępowania, tyle przecież nie ulega wątpliwości, iż postanowił dozwolić tylko legionowi angielskiemu mieć mały nader udział w walce. Tedy owedy tylko zwodził on małe utarczki z nieprzyjacielem, który się widocznie bał wojska angielskiego i przed niém się cofał. Czyli Cordova z politycznych powodów interwencyi francuzkiéj pragnie, czyli też sprawie wolności w ogóle nie sprzyja, o tém teraz z pewnością sądzić nie można, ale powszechnie sądzą w armii, że zaniechał sposobnéj chwili do odniesienia stanowczego zwycięstwa. Często wpadała w oczy bardzo podejrzana okoliczność; Karolistowski Pułkownik bowiem grał pod pozorem parlamentarza rolę pośrednika między Karolistami a Krystynami, i nawet towarzyszył Krystynom w czasie ich odwrotu. To istotnie zastanawia. Cordova nie tylko swego znacznego nie użył wojska, ale nadto odwrotem swoim przed daleko słabszym nieprzyjacielem wywarł wpływ moralny, który teraz utrudzi i opóźni przytłumienie powstania. Chybione przedsięwzięcie przyniosło jeszcze inny uszczerbek. Armia licząca prócz Anglików 20,000 ludzi, wyczerpała wszystkie zapasy tworzące podstawę zakładu na przyszłą kampanią. Aczkolwiek mało dawano Anglikom sposobności do starcia się z nieprzyjacielem, wydarzyła im się przecież nieraz pora do okazania swego męstwa, nieustraszonego umysłu i pogardy niebezpieczeństw. Pod wsią Moudijar musiało kilku oficerów sztabowych konno gwałtowne wstrzymywać natarcie. Generał brygady Evans sam i Generał Macdougall byli przy tém, a ogół wynosił 16. ludzi. Lekka piechota nieprzyjacielska pierzchła przed niemi, lecz dała ognia w odwrocie, przez co Adjutant Generała Macdougalla, Kapitan Yockmus, w głowę raniony, a sierzant jeden zabity został. Niedługo potém przybył jeden batalion, który z bagnetem w ręku oczyścił lasek z usadowionego w nim nieprzyjaciela. Zdziwilibyśmy się, słysząc, że pewien młody oficer, który niedawno temu Lizbonę opuścił, rozsiewał pogłoski plamiące Evansa. Oficer ten nie ma jeszcze żadnego doświadczenia w polu i dla tego śmiało twierdzimy, że o Generale Evansie, jednym z najwaleczniejszych oficerów angielskich, w nieprzytomności tegoż tak o nim mówić nie mógł. Evans służył prawie 30 lat w angielskich Indyach, gdzie się chlubnie odznaczył. W wojnie birmańskiéj dowodził brygadą i posiadał wielkie zaufanie naczelnego wodza Archibalda Campella, za którego usilném naleganiem także dostał order Bath. Znamy Generała Evansa jako przyjemnego i skromnego męża tak w publiczném jak prywatném życiu, i tém bardziéj poczuwamy się do obowiązku wyznania tego publicznie, gdy z umysłu starają się o upowszechnienie napomkniętych pogłosek przez oficerów, którzy w legionie szczęścia swego znaleść nie mogli. Istotna liczba żołnierzy składających legion angielski wynosiła dnia 3. Lutego po odwrocie przeszło 5000. Niedawno

temu wysłano 47,000 funt. szterl. dla pokrycia żołdu.

Z Madrytu, dnia 15. Lutego.

Przeor tutejszego wielkiego klasztoru Franciszkanów, od których Franciszkanie na ziemi świętéj zależą, odesłał niedawno temu przed zniesieniem swego klasztoru 40,000 piastrów, należących się mnichom w Jerozolimie, do Kadyxu, aby summę tę stamtąd do Palestyny przewieziono. Pan Mendizabal dowiedziawszy się o tém zabrał te pieniądze na rzecz i korzyść skarbu publicznego. „Takie odkrycia, powiada Revista, najlepszym są środkiem aby wojnę prowadzić nie obarczając kraju podatkami i sądzimy, że odkrycie to nie będzie ostatniém."

Na wszystkich klasztorach, które teraz z ziemią równają, umieszczone były hypoteki, których posiadacze z zgrozą własność swoję na własne oczy widzą znikającą, nie odbierając za to ani najmniejszego wynagrodzenia. Przy zniesieniu klasztorów w Toledo dowiódł rząd nadzwyczajnéj energii; wypędzono wieczorem wszystkich zakonników nielitościwie na ulicę, tak że większa część tylko grubą włosienicą przywdziana, noc pod gołém niebem przepędzić musiała, a tak nie jeden stał się ofiarą gwałtownego zimna.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 17. Lutego.

Xiążęta Sasko Koburgscy, Ferdynand i August, wyjadą ztąd dnia 22. b. m. do Paryża, dokąd Hrabia Archot towarzyszyć im będzie.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 19. Lutego.

Dostrzegacz Austryacki umieścił następujące pisma urzędowe: Nota pełnomocników Austryi, Rossyi i Prus do Prezesa Senatu wolnego miasta Krakowa wydana pod d. 9. Lutego 1836. — „Podpisani Rezydenci Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rossyj, Najjaśniéjszego Króla Jmci Pruskiego, równie jak podpisany sprawujący interesa J. C. K. Mości, pośpieszyli się z udzieleniem dostojnym Dworom swoim noty JW. Prezesa Senatu wolnego miasta Krakowa, tyczącéj się nieszczęśliwego zdarzenia, które oznaczyło w onem mieście dni pierwsze roku bieżącego. Trzy dwory Austryi, Prus i Rossyi widziały w tym wypadku tylko nowy niezaprzeczony dowód istnienia głęboko wkorzenionego nieszczęścia, które rozszerzone w obrębach tego wolnego Państwa, zagraża nie tylko jego spokojności i pokojowi, ale oraz bezpieczeństwu graniczących z niem prowincyi. Trzy dwory powołane istnącemi traktatami ku opiece wolnego miasta Krakowa, i ku strzeżeniu utrzymania jego neutralności; czują się tem bardziéj obowiązane do użycia środków, jakich niniéjszy przypadek wymaga, ile że do tego przyłącza się jeszcze zobowiązanie zachowania od widocznéj szkody państw własnych. W skutek tych uwag dostali podpisani polecenie oświadczyć JW. Prezesowi i Senatowi wolnego miasta Krakowa, że chwilowe oczyszczenie miasta i Obwodu Krakowa przez oddalenie polskich emigrantów i wszystkich niebezpiecznych osób, którzy nieszczęśliwym sposobem w wielkiéj tamże zgromadzili się liczbie, jest środkiem, który za nieodzowny był uważanym, dla zniweczenia buntowniczych zamachów, wymierzonych tak przeciw bezpieczeństwu i spokojności miasta i okręgu Krakowa, jakoteż przeciw bezpieczeństwu sąsiednich prowincyj. Podpisani nie wątpią, że rząd Krakowa tem chętniéjszym okaże się dla tych urządzeń, ileże sam ku temu kilkakrotnie zamiary swoje objawiał, a trzy dwory wszelkie teraz przygotowały środki, by tychże wykonanie ułatwić. Dwory opiekuńcze, wsparte na artykule 9tym aktu kongressu wiedeńskiego, który zgadza się z artykułem 6 traktatu z dn. 3. Maja r. 1815., równie jak z nową konstytucyą wolnego miasta Krakowa z dn. 30. Maja roku 1833., wzywają rząd Krakowa, ażeby w przeciągu dni ośmiu oddalił z kraju swojego wszystkich przebywających tamże emigrantów polskich. By ile możności ulgę sprawić oddalaniu się tychże emigrantów, otwartą dla nich zostanie stacya na Podgórzu. Ci emigranci, którzy będą mogli udowodnić, że ten lub ów rząd na przypuszczenie ich do kraju swojego zezwalał według potrzeby zaopatrzeni zostaną środkami udania się na miejsce swojego przeznaczenia, inni zaś do Ameryki odesłanymi będą. Poddani innych mocarstw przebywający w Krakowie, a którzy od dworów opiekuńczych za niebezpiecznych uznanymi zostali, muszą także w przeciągu dni ośmiu opuścić obwód wolnego miasta Krakowa. Tym końcem dwór opiekuńczy, przez którego kraje wzmiankowani cudzoziemcy przejeżdżać mają, wyda im potrzebne paszporty przez swojego rezydenta w Krakowie. Trzy dwory opiekuńcze widziały się skłonionemi podstąpić z wojskiem swojem ku granicom obwodu krakowskiego, bądź dla przeszkodzenia, by oznaczone w poprzedniczych paragrafach osoby przy odjeździe nie wydalały się z wytkniętego im gościńca, bądź ażeby rządowi Krakowa dać pomoc, jakiéj tenże potrzebuje, bądź wreszcie, by wezwanie owo wesprzeć, a porządek i spokojność publiczną utrzymać. Przeto zależeć to będzie od JW. Prezesa i Senatu, jeżli zechcą udać się do pod-

pisanych na przypadek potrzebowania siły zbrojnéj, dla wykonania którego z wymienionych punktów. Jak długo obecne okoliczności trwać będą, każdy poddany wolnego miasta Krakowa, chcący przekroczyć granicę którego z trzech państw sąsiednich, powinien, ażeby był tamże przepuszczonym, wykazać się w porządku wydanym paszportem, opatrzonym podpisem Rezydenta, do którego to przynależy. Trzy opiekuńcze dwory pochlebiają sobie, że zamierzone oczyszczenie okręgu krakowskiego, za pomocą tych ulżeń, danych rządowi wolnego miasta Krakowa, żadnych więcéj nie dozna trudności. Lecz gdyby te ich oczekiwania zawiedzionemi zostały, a wyż wzmiankowany termin upłynął bez przyprowadzenia zupełnie pomienionego środka do skutku, na ten czas trzy dwory uważać się będą za obowiązane, własnemi osiągnąć to środkami, do uskutecznienia czego rząd Krakowa nie miał może woli lub siły. Podpisani za pomocą téj noty wypełniając przesłane im od ich dostojnych Dworów rozkazy, użytkują z téj sposobności do wyrażenia J. W. Prezesowi i Senatowi Wolnego Miasta Krakowa zapewnień i t. d. i t. d."

Odpowiedź Senatu, dana Pełnomocnikom Dworów Opiekuńczych pod dniem 9. Lutego 1836. — „Natychmiast po odebraniu spólnéj noty w dniu dzisiéjszym, mocą któréj rezydenci trzech Mocarstw opiekuńczych oświadczyli Senatowi, iż to jest wolą tychże Mocarstw, aby wszyscy polscy byli wojskowi, jakoteż i ze stanu cywilnego, którzy w jakikolwiekbądź sposób udział mając w ostatniéj polskiéj rewolucyi w roku 1830. i 1831., a teraz przebywają w obwodzie Wolnego Miasta Krakowa, w przeciągu ośmiu dni z tamtąd oddaleni zostali, z nakazem udania się na Podgórze, gdzie o dalszem swojem dowiedzą się przeznaczeniu; w skutek więc tego pospieszył Senat wydać rzeczone obwieszczenie, aby wszystkie osoby w téj kategoryi objęte uwiadomić o rozporządzeniach Mocarstw opiekuńczych, a przytem nakazał im, pod zagrożeniem użycia środków, zapowiedzianych przez PP. rezydentów, aby bez zwłoki to jest w przeciągu czasu jeszcze o dwa dni krótszym, takowemu rozporządeniu poddali się. Nadto, rząd krajowy nie zaniedba żadnego z środków będących w jego możności, aby téj wysokiéj woli w skuteczny dopełnić sposób. Gdy zaś w liczbie polskich emigrantów, przebywających w naszym obwodzie, znajduje się wielu takich, którzy, aby ich pożytecznie zatrudnić, mieli sobie udzielone niższe urzędy w służbie publicznéj, przeto też Senat uwolnił ich natychmiast od zatrudnień i nakazał, aby się na miejsce swego przeznaczenia udali. Aczkolwiek już wyraźna wola wysokich Mocarstw podaną została do wiadomości całego kraju, a mianowicie do osób, których się to najwięcéj tycze, i to bez najmniéjszéj zwłoki, ani ograniczenia i wszystkiemi możliwemi drogami; z tém wszystkiem nie może Senat pominąć tego, aby nie przedstawić PP. Rezydentom, iżby wzgląd mieli na krótkość czasu, zostawionego emigrantom do oddalenia się z obwodu, już to dla tego, iż pomienione rozporządzenie mogło nie dojść w przyzwoitym czasie do najodległéjszych punktów Wolnego Miasta, już to z powodu niemożności załatwienia się z interesami tych osób, które od czasu swego pięcioletniego przebywania w tym kraju, pozawiązywały majątkowe stósunki. Gdy zaś z resztą łatwo przewidzieć można, iż podczas wykonania postanowień wysokich Mocarstw, osoby w pomienionéj objęte kategoryi, które się albo z miéjscowemi rodzinami połączyły związkiem małżeńskim i nieruchomych ponabywały majątków, albo w dzierzawie trzymają dobra, albo nakoniec takie, które stoją na czele rękodzieł, będą przedstawienia czynić i dopominać się o protekcyję rządu, pod którego udały się opiekę; z téj więc przyczyny Senat poczytuje sobie za powinność, gdy w téj mierze żadnego nie ma wyjątku w nocie PP. Rezydentów, okoliczność tę ich uwadze polecić, i PP. Rezydentów upraszać, aby Senat uwiadomić raczyły, ażali osoby, na których stronę mówią powyższe względy, bez różnicy w ogolnym przepisie objęte być mają, czyli też wysokie mocarstwa rozważywszy ich położenie, skłonią się wspaniałomyślnością swoją wyłączyć ich od tego."

(podp.) Prezes Senatu Wielogłowski.
Generalny Sekretarz Senatu Darowski.

N. Cesarz Jmć pozwolił Kanclerzowi domu, dworu i stanu, Xięciu Metternich przyjąć i nosić dany mu od Króla Jmci Greckiego wielki krzyż orderu Odkupiciela. Takież pozwolenie otrzymali: Poseł nasz w Grecyi kawaler Prokesch von Osten, i Radca nadworny przy tajnéj radzie domu, dworu i stanu, kawaler Brenner Felsach, do przyjęcia i noszenia krzyża kommandorskiego tegoż orderu.

Fundusz umorzenia długu krajowego austryackiego użył znowu w roku zeszłym 4,915,825 złotych reńskich 28 krajcarów na wykupno obligów krajowych.

Listy z Belgradu donoszą o przybyciu tam Xięcia Miłosza i o przysposobieniach do wielkich uroczystości z powodu tego wypadku.

Obadwa synowie Xięcia udali się do Semlina, celem odwiedzenia mieszkającéj tam siostry swojéj.

Xiążę Miłosz otrzymał od Monarchy naszego wielki krzyż orderu żelaznéj korony.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 27. Stycznia.

Sułtan zajmuje się ciągle reformami kraju. Między innemi wydał postanowienie celem podniesienia kredytu publicznego. Tytuł i obowiązki oddzielnego Ministra przychodów w sposobie dotąd istniejącym, zostały, o czém już donosiliśmy, zmienione, i tę część administracyi wcielono do zarządu mennicy. Minister kierujący temi dwiema częściami administracyi będzie miał tytuł Defterdara mennic państwa, równając się z ministrami pierwszego stopnia. Ali Riza Efendi, dotychczasowy Dyrektor mennic otrzymał ten ważny urząd. Ali Nedgy Bej, dotychczasowy naczelnik wydziału skarbowego, został uwolniony z pensyą 10,000 piastrów miesięcznie.

Najznakomitsi mieszkańcy miasta Tunis przesłali Sułtanowi adres, dziękując za troskliwość i opiekę, jakich od niego doznają.

Sułtan coraz bardziéj sroży się przeciw Mehmedowi Alemu. Ciągle przybywają officerowie instrukcyjni, których Reszyd Basza zamówił z Europy. Muszyr-Achmed Basza, Generał gwardyj sułtańskiéj, ma stanąć na czele wojska tureckiego w Azyi. Może nawet towarzyszyć mu będzie Pułkownik Chesney, który teraz zajęty jest wyprawą do Eufratu. Namik Basza ma objąć dowództwo marynarki.

Rozmaite wiadomości.

Rękopisma Zelizów z wieku 6go — 11go. — W roku 1798. Jan Andrault de Buy Antosewicz odkrył w powiecie Bałtskim nad Dniestrem, z Wołoskiéj strony, przeciwko wsi Popenek blisko Zozulan, pieczarę w skale nadbrzeżnéj wykutą, w któréj mieszkali mnisi Czerncy, a między nimi poznał jednego imieniem Zacharyjasza, od którego dostał rękopisów, pisanych starym charakterem słowiańskim, na pargaminie zbutwiałym. P. Antosewicz, wyczytawszy takowe, użył wyczerpniętych z nich wiadomości do napisania książki: „Obrona Kadłubka i Długosza, szanownych dziejopisów polskich, przeciwko wieku 18go krytykom.“ Rękopis ten zawiera około 20 arkuszy, co do treści jest diatribą przeciw usiłowaniom krytycznym Bandtkiego i Schlötzera, lub w ogólności wszystkich, którzy bajecznym dziejom Kadłubka i Długosza zaprzeczają. Wartość pisma Pana Antosewicza pod względem literackim jest bardzo mała, ciekawe zaś są tylko te wiadomości, które powyjmował z prawdziwych, czy apogryfowych pism trzech Żelizów. Przytaczamy tu krótki wyimek z Antosewicza o tych autorach rękopisma: „Żelizo, Wojewoda komenderujący legią Lechitów w oznaczonym sobie Tyrangitów po nad Dniestrem wydziale, posiadający umiejętność pisania po sławiańsku, zostawił ślad wiadomości w ułamkach, o przejściu Wandalów do Włoch pod komendą Gąsiorka (Gensericus), o przybyciu Lecha ze Sklawonii do kraju sarmackiego, o synach jego i wnukach, o narodach familijnych w rozległéj Sarmacyi zamieszkałych, o narodach ościennych w Litwie, w Dacyi i Rusi osiadłych i t. d.; zwięźle pisał do r. 750. Pismo to w domu Żelizów ukrywane było przez lat 278. Ostatni potomek Żelizów dzieje te doprowadził do roku 1028., w którym tytułował się Xiążęciem Halickim.“ P. Antosewicz w dziele swojém często przywodzi jeszcze rękopis Żelizów, w którym, jak się każdy domyśli, nieskończone muszą być bajki i brednie, kiedy nimi znane bajki naszych kronikarzy poprzéć usiłuje. W przytoczonych miejscach dosłownie z rękopisu, język wcale nie jest stary, młodszy nie tylko od Nestorowego, ale i od późniejszych latopisców. Na dowód, zjawienie się aniołów Piastowi tak opisuje Żelizo współczesny: *I rekli lude, da Jessan i Zezylla był w chatu jeho......; da wirno diło Bohow jawiłoś!* Opiekują się nim Jessan i Zezylla, od których w posły przysłani Pochwist z Pasturkami. *Nasz kormitel Piast naszym zaszczytnikom, hospodynom i kniezem budet;* potém okrzykuje go: *Ty nasz kniaź, żyw bud' na wiki!* Z wszystkiego pokazuje się, że ten rękopis jest późniejszą mnichów fabrykacyą, i że P. Antosewicz ślepo weń uwierzył.

Sławny Chateaubriand znajduje się w tak smutném położeniu w Paryżu, iż, ażeby zapewnić sobie utrzymanie, tłumaczy „Raj utracony“ Miltona, za co otrzymał 40,000 frank. Twórca pierwotworu angielskiego dostał w potrzebie za dzieło swoje tylko pół tuzina gwineów. Delille, który „Raj utracony“ w rymach przekładał, za każdy wiérsz brał talara; najnowszy zaś tłómacz summę wyż wymienioną. — Nie dawno pewien znajomy odwiedzał Chateaubrianda, zastawszy go przy pracy, za nadto przedłużył swoje odwiedziny; w końcu dopiero postrzegł swoję nieuwagę, skłonił się i dodał odchodząc: „Powinienem WćPanu wynagrodzić moje natręctwo, za to téż długi

czas u niego nie będę." — „Zlebyś WćPan zrobił," odrzekł Chateaubriand, „albowiem jesteś dla mnie z liczby tych osób, którym z radością poświęcam godziny przeznaczone na zarobek."

Pałac w Weronie, w którym mieszkały niegdyś familije Capuleti i Monteki, zamieniony jest teraz na gospodę dla furmanów; wprawdzie i teraz odbywają się tam walki, ale nie z nienawiści, jaką tchnęły ku sobie te dwie rodziny; a choćby się zjawił jaki Szekspir, któryby te sceny gminu malował, przecież nie znajdzie w nich ani Julii, ani Romea.

Jeden z angielskich dzienników, chcąc dać wyobrażenie, z jaką prędkością mistress R* odpowiadała na zapytania sędziego, powiada, iż skoropis *(stenograf)* o sile dziesięciu koni nie zdołałby spisać wszystkich odpowiedzi téj damy.

Sposób mówienia *ne boj sia* (nie bój się) tak powszechnie używany jest w gminie rossyjskim, jak sól do potrawy. W Petersburgu kiedy wznoszono olbrzymią kolumnę Alexandrowską, walec używany do ciągnienia onéj, pochwycił rękę pewnemu robotnikowi, i groził mu zupełném zgruchotaniem, co widząc obok stojący cieśla porwał za ostry topór i zawoławszy: *Ne boj sia*, jednèm cięciem odciął nieszczęśliwemu rękę, i tym sposobem ocalił go od śmierci.

(*Dokończenie artykułu z Tyg. Pet.*) — „Dziełu zaczętemu przez religiją w XI wieku, w początkach XIII dał nową moc i rozwinienie wypadek niespodziany, na którym się wzniosł jeden z największych systematów politycznych w historyi. Właściwy przechod Litwy od opozycyi religijnéj do rozległych zamiarów gorowania i wielkości w ogólnéj ruskiéj ojczyznie zaczyna się od téj epoki. Małe zaburzenia koczowniczych plemion w stepach Bajkału i Chuchu-noru wstrzęsły całą Azyą i całą wschodnią częścią Europy. Czingis-chan, człowiek niepospolity, nagle z téj kłótni ulusow na jaw wychodzący, pomknął lud przezeń stworzony w zawód podbojów, których płomień szybko ogarnął Azyą i Rossyą i przedarł się aż do samego serca Europy. Dla utrzymania w karbach podbitych dziedzin na zachodzie, część jego ruchomego państwa ze stadami i z całem swojem okrucieństwem, przybiegła od stop Altaju, rozłożyć się obozem na brzegach Wołgi, wśród podbitego ludu. Prawda, że Mągołowie, sami rządzić niezdatni, zostawili ruskim xięstwom zewnętrzne formy narodowego rządu; lecz żelazna ich ręka ciężyła nad tymi, co poniżeniami i hańbą musieli okupywać u nich smętne prawo zarządzania swoją ziemią po Tatarsku. Podczas tych udręczeń, Rossya pogańska, samą dalekością zbawiona od Mągolskiego jarzma, zaczęła działać z całą energiją pierwiastku, któremu winna była swoję samobytność. Niewiadoma dotąd Europie lub przez nię niedojrzana Litwa, mniéj niż we dwa wieki, stanęła na najwyższym stopniu dobrego bytu, jakiego tylko zażywać może napółdzikie państwo, i groziła iż się stanie jedyną panią północy. Posiadłości jéj ciągnęły się z jednéj strony od morza Baltyckiego do Czarnego, z drugiéj od Niemna i Bugu do Tweru i do saméj prawie Moskwy. Było to czysto ruskie mocarstwo pod względem pochodzenia ludu, form rządu, języka, ogłady, a nawet i wiary: gdyż pogaństwo zawarte było w niewielkiéj krainie i w niéj nawet zwolna ubywało, i wiara Grecko rossyjska była powszechną prawie religiją. Jéj „hospodarowie i wielcy xiążęta" wybornie pojmowali dogodność swego położenia i z dziwną sztuką umieli z niéj korzystać. Wrogowie Rossyi Mągolskiéj czyli wschodniéj od czasu pierwszych religijnych zatargów, a teraz reprezentanci Rusi niepodległéj, niezwłocznie weszli w ścisłe związki z Chanami Złotéj Ordy; wspierali swoją potęgą koczowniczą ich monarchiję, ciemiężycielkę jéj przeciwników, i zarazem przyswajali sobie całe Ruskie xięstwa, które albo swoję niepodległość składały przed ich orężem, albo szukały u nich ochrony od łupiestwa Mągołów i od przemocy swoich sąsiadów. Korrespondencya wielkich xiążąt Litewskich z Chanami Tatarskiemi, dochowana w będącéj teraz w Petersburgu tak nazwanéj Litewskiéj Metryce, nie zostawia nic ciemnego w polityce hospodarów, chociaż w ubogich owczesnych kronikach mdłe tylko jéj ślady zostały. Możeby wschodnia Rossya w niewoli i poniżeniu oddała ducha pod złączonym wpływem ciemnego okrucieństwa Ordy i chytréj polityki Litwy, gdyby inny niespodziany wypadek nie zmienił zupełnie biegu rzeczy i stosunków trzech tych mocarstw. Dotąd monarchija Czyngis-chana, zajmująca wschód prawie cały, Rossya od niéj zależna, i Litwa która ją zewsząd stron odzierała, składały razem jeden, oddzielny polityczny systemat, obcy wcale Europie, tak iż do połowy XIV wieku Azya rzeczywiście zaczynała się u Bugu i Niemna. Ogromna tego systematu budowa, łącząca Chiny i Indye z brzegami Baltyckiego morza, w któréj wszelkie wstrząśnienie zdarzone w najdalszym zakącie Azyi, rychło się powtarzało nad brzegami Wołgi, Dniepru i Wilii, musiała rozpaść się, kiedyby którakol-

wiek z trzech do jéj składu wchodzących części oderwała się: a to właśnie zaszło z Litwą. Zaraz od Azyatyckiego politycznego systematu przeszła do Européjskiego, w którym z przeznaczenia swego musiała zniknąć. Sąsiedztwo Litwy usiłującéj dotąd zastąpić na północy państwo założone przez Ruryka, stało się nader niebezpiecznem dla Polski. Po śmierci Ludwika Węgierskiego, polacy z radością oddali tron Piastów Jagielle, wielkiemu xięciu Litewskiemu, gdyż tym tylko sposobem mogli siebie zasłonić od groźnéj dla nich potęgi jego ludu. Hospodarowie Litewscy, zostawszy Królami Polskiemi, musieli koniecznie przejąć politykę swego nowego królestwa i opuścili dawną, któréj tak pomyślnie trzymali się w swojéj Ruskiej ojczyznie. Odtąd już Litwa niewolniczo krążyła po orbicie polskiéj polityki. Jagiellonowie woleli zapewniać swemu domowi trony Węgier, Czech, Szląska, Morawii i nie myśleli więcéj o rozszerzeniu swoich dziedzin w stronie spustoszonéj i biednéj Rossyi. Można powiedzieć, że tenże sam dzień, kiedy pełnomocnicy Polscy i Litewscy podpisali „akt Unii obójga narodów" — bezprzykładny w dziejach dokument, którym młode i silne mocarstwo, bez wystrzału, jednym pociągiem pióra, wykreśliło siebie z pocztu narodów — tenże sam dzień niechybnie był wybrany przez opatrzność na rozwiązanie zagadnienia o trwałości, szczęściu i przyszłéj potędze Rossyi, zamiast któréj, na karcie północy, dawałoby się dziś czytać imię drugiéj Rossyi — Litwy, lubo zawsze także Ruskiéj. Po wejściu na tron Polski, Jagiełło zatrzymał przy sobie zwierzchną władzę nad familijnemi posiadłościami. Tu się zaczyna nader ciekawa walka rodzinna w téj dynastyi, któréj jedni członkowie ciągnęli Litwę ku południowi — ku Polsce i Europie, a drudzy ku północy, starając się uchować jéj niepodległość i ruski charakter."

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Wszyscy, którzyby z powodu zaginionych następnych dokumentów, jako to:

a) cessyi z 23. Września 1811., podług któréj Renata Grandtke z długu 700 Tal. jéj należnego, a na nieruchomości w Wschowie pod liczbą 772. położonéj zabezpieczonego, Józefie Zemlerskiéj 300 Tal. ustąpiła;

b) obligacyi z 20. Listopada 1787. wraz z wykazem hypotecznym z 15. Października 1802., na mocy których summa 50 Tal. dla pastora Fiszera teraz jego spadkobierców w Neumarkt, na domu tu pod liczbą 514. położonym, zabezpieczoną została;

pewne realne pretensye jako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy, lub z innego względu posiadacze rościć sobie zamyślali, wzywają się niniejszém, aby się z takowemi na piśmie lub najpóźniéj w terminie

15. Czerwca r. b.

w Izbie posiedzeń naszych odbyć się mającym zgłosili i też udowodnili, inaczéj bowiem z niemi oddaleni będą, wieczne milczenie im nakazane a w skutek tego wymazanie z księgi hypotecznéj wyżéj wytkniętych summ postanowionym zostanie.

W Wschowie, dnia 22. Lutego 1836.

Krol. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

OBWIESZCZENIE.

Z polecenia Królewskiego Głównego Sądu Ziemiańskiego w Poznaniu sprzedawać będzie podpisany w borach należących do dóbr Nekli w powiecie Szredzkim położonych 800 sążni drzewa opałowego w różnych gatunkach, jako to: dębinę, sośninę, brzezinę i olszynę przez licytacyą.

Chęć kupna mający zechcą się w terminie, w tym celu na

dzień 17. b. m.

w Nekli wyznaczonym, zgłosić.

Poznań, dnia 3. Marca 1836.

Kommissarz aukcyjny Sądu Głównego,

Danysz.

Dnia 8. Marca r. b. zacznie się sprzedaż baranów w Dominium Hünern, milę od Herrnstadt i Winzig, powiatu Wolawskiego w Szląsku, a półtrzeciéj mili od Rawicza.

Ceny baranów są różne, lecz stałe, które w liście klassyfikacyjnéj przejrzeć można.

v. Neuhauss, Podpułkownik.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 3. Marca 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$101\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	103	$102\frac{1}{2}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	104	$103\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pruskie . . .	103	$102\frac{1}{2}$
Szląskie	$107\frac{1}{4}$	$106\frac{3}{4}$